

## Teatr według formatu

Plastiki, reż. Grzegorz Chrapkiewicz, Teatr Dramatyczny m. st. Warszawy



PIOTR OLUKSZ

Pracownik Instytutu Kultury Współczesnej UŁ,  
redaktor miesięcznika „Dialog”.

A A A



Fot. Katarzyna Chmura-Cegiełkowska

**Marius von Mayenburg od dawna nie jest brutalistą. Pytanie, kim jest w zamian? W *Plastikach* kpi z mieszczaństwa (ale grzecznie, jakby to robił na raucie u burmistrza Monachium) i z dzisiejszych artystów (ale z argumentami jak z piwnego ogródka). Kiedyś chociaż złościł. A teraz?**

Mamy tu do czynienia z dwoma formatami dramatopisarskimi. Pierwszy to opowieść o rodzinie, która gra rodzinę szczęśliwą: model dwa plus jeden, dużo pieniędzy, jeszcze więcej zakłamania. I nikt oczywiście dla nikogo nie ma czasu. Od pierwszej sceny wiemy, że syn ukrywa niespodziankę, która w finale zepsuje wszystkim humory (tak, dobrze czytelnik obstawia: syn wystąpi w sukience). Drugi format to farsa na współczesnych twórców sztuki. Żona marzyła o byciu artystką, ale jest tylko asystentką artysty (to „tylko asystentką” jest wzięte ze skali wartości Mayenburgera). Jej chlebobadawca, Haulupa, wykorzystał zaś już chyba wszystkie głupie pomysły, by robić sztukę, więc się frustruje. No, i oczywiście tam, gdzie pieniądze, musi też być romans. Wszystkich z wszystkimi, a już najbardziej z nową gosponią, która za niemrawą aparycją niewinnej pastereczki z opowieści o krytyce cywilizacji uśpiła na krótką chwilę prawdziwego wampa. Wszystko tu jest sztuczne, w szczególności zaś dramatopisarski koncept. Tytuł sztuki miał być najpewniej aluzją do sztuczności życia bohaterów. Jest, niezamierzenie, streszczeniem dramatopisarskiego pomysłu Mayenburgera.

Problem bowiem w tym, że Mayneburgera nie tyle interesuje rzeczywistość, ile jej wyobrażenie, do którego przyzwyczaili się widzowie kasowych teatrów. Rodzina, którą pokazuje w swoim dramacie, do bólu przypomina rodziny znane z dziewiętnastowiecznych fars, zaś bulwarowość ujęcia dodatkowo podkreca tu autotematyczna zabawa: były skandalista teraz żartuje z innego artysty skandalisty. I niby powinno to grać, a jednak... Format „rodzinny” ciąży w stronę psychodramy, tyle że zamiast powagi jest naiwność. Format „o życiu artystów” miał być kpina, ale brak mu lekkości. W dramacie *Sztuka*, klasyku tego formatu, Yasmina Reza umiała żartować z zachwytu nad obrazem, którego nikt nie namalował. Może dlatego, że poważnie potraktowała kwestię konceptualizmu w sztukach wizualnych (i – rzecz niebagatelna – ma po prostu poczucie humoru). Mayenburg poprzestaje na kliszach.

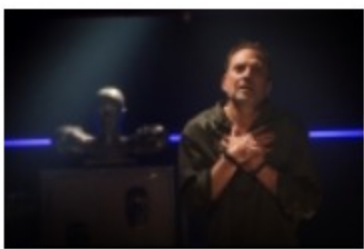
Daje więc materiał na przedstawienie, które „bawi i uczy”, „śmieszy i wywołuje refleksje”, „pozwala na rozrywkę, ale nie odrywa od problemów”. Jeśli ktoś lubi takie przedstawienia, będzie ze spektaklu w Dramatycznym zadowolony. Pośmiej się, poduma, wyjdzie z teatru z przekonaniem „ubogacenia przez sztukę” (choć będzie miał problemy ze wskazaniem kruszcu, z jakiego wybito tę monetę ubogacenia). Bo Grzegorz Chrapkiewicz pozostaje poetyce Mayenburgera wierny. Epizod rodzinny jest niczym wzięty z *reality show*, którego bohaterowie mogą mieć najwyżej jedną cechę charakteru, zaś część z życia artysty to wypracowanie ze stereotypu. Gdyby Haulupa był kompozytorem z Warszawskiej Jesieni, to pewno naparzałby skrzypcami w fortepian i snuł tyrady o nowych przestrzeniach dźwięku. A że jest artystą stęsknionym za prezentacją na Documenta Kassel, to fascynuje go fuzja sztuki i zawartości lodówki.

Czy reżyser po zrobieniu przedstawienia wiedział coś więcej, niż zanim je zrobił? Czy dowiedział się czegoś z tekstu Mayenburgera? Czy coś w nim wyczytał? Czy chciał coś wyczytać? Gdy Mayenburg był jeszcze brutalistą, obrywało mu się od widzów, którzy przychodzili na spektakle zrealizowane na podstawie jego dramatów z konkretnymi oczekiwaniami, niechętni rewizji własnych przyzwyczajień. *Plastiki* to dramat (i spektakl) zrealizowany z myślą o takich widzach. Kapitulacja?

13-09-2017

### GALERIA ZDJĘĆ

#### PLASTIKI, REŻ. GRZEGORZ CHRAPKIEWICZ, TEATR DRAMATYCZNY M. ST. WARSZAWY



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Dramatyczny m. st. Warszawy  
Marius von Mayenburg  
**Plastiki**  
przekład: Karolina Bikont  
reżyseria: Grzegorz Chrapkiewicz  
scenografia, kostiumy: Aneta Suskiewicz  
muzyka: Piotr Labonarski  
obsada: Waldemar Barwiński, Sławomir Grzymkowski, Magdalena Smalara, Kamil Szklany (gościnnie), Karolina Bacia (gościnnie)  
Premiera: 2.06.2017

TAGI: Grzegorz Chrapkiewicz, Marius von Mayenburg, Warszawa, Teatr Dramatyczny m.st. Warszawy,

Udostępnij

### SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

siedem minus cztery jako liczbę:



KOMENTARZE ( 0 )

### POWIĄZANE TEATRY



Teatr Dramatyczny m.st. Warszawy

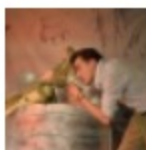
### PRZECZYTAJ TEŻ



Lukasz Drewniak  
K/123: Trzy przedstawienia, o których jeszcze nie słyszeliście



Lukasz Drewniak  
K/304: Nierealne



Joanna Ostrowska  
„A gdzie pani dziecko?”



Małgorzata Komorowska  
Bajeczne dźwięki



Joanna Ostrowska  
Kochane dziecko z ADHD



Tomasz Mościcki  
Awangarda mimo woli?

### BĄDŹ NABIEŻĄCO

